

BIULETYN INFORMACYJNY

PUŁAWY

20 VIII 81 NR 49(57)

NIEZALEZNEGO
SAMORZADNEGO
ZWIAZKU
ZAWODOWEGO

ROK II



SOLIDARNOŚĆ

ZIEMI PUŁAWSKIEJ

REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI

Pismo wydawane przy Zarządzie Oddziału ZIEMIA PUŁAWSKA



MINAŁ ROK

zapowiedź "społeczeństwa obywatelskiego"

Kiedy w ostatnim dniu sierpnia 1980 r. wicepremier rządu PRL Jagielski i Wałęsa, przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, podpisywali porozumienie na terenie Stoczni im. Lenina w Gdańsku było oczywiste dla wszystkich, że utworzona została nowa karta historii. Mówiono wtedy wiele o "umowie społecznej" choć to co podpisano było zaledwie preliminarzami, kompromisem, który mógł zadowolić chwilowo i władzę i społeczeństwo. Po raz pierwszy zorganizowana władza podpisała umowę ze zorganizowanym społeczeństwem. Powstały niezależne od państwa zw. zaw., które zobowiązały się nie dążyć do objęcia politycznej władzy w państwie.

Istotą tworzącego się żywiołowo NSZZ "Solidarność" było restytuowanie więzi społecznych, samoorganizacja w celu zagwarantowania obrony praw zawodowych, obywatelskich i narodowych. W Polsce, po raz pierwszy w dziejach ustroju komunistycznego, doszło do rekonstrukcji "społeczeństwa obywatelskiego" i do zawarcia kompromisu z państwem.

kompromis czyli małżeństwo z rozsądku

Ten kompromis był - dla obu stron - małżeństwem z rozsądku, a nie z miłości. Aparat władzy ani na moment nie wyrzekł się dążenia do minimalizacji roli związku, a społeczeństwo nie utraciło swej uzasadnionej nieufności. Od samego początku próbowano blokować informację, tworzyć szum informacyjny, zastraszać związkowców z ośrodków prowincjonalnych.

Później próbowano Związkowi narzucić treść Statutu. Zasada polityki władz było jak najmniej zmieniać. Partie społeczne było jednak tak silne, napór mas robotniczych tak masowy, że po 2 miesiącach zarejestrowany został w Polsce wielomilionowy Związek Zawodowy niezależny od Państwa. Geneza tych wydarzeń była jasna: wieloletni opór społeczeństwa znaczący tragicznymi datami zrywów narodowych, dziś grawerowanymi na pomnikach narodowych pamięci. 1956, 1968, 1970, 1976 - oto daty wyznaczające kolejne stacje na Polski via dolorosa. Opór kościoła przeciw ateizacji, opór wsi przeciw kolektywizacji, opór inteligencji przeciw cenzurze - wszystko to składało się na "Polski syndrom", który zwyciężał strajkami sierpniowymi i "Solidarnością". Szczególną rolę odegrały działania grup inteligencji, które po czerwcu 1976 r. organizowały pomoc dla uczestników robotniczego protestu. Wtedy po raz pierwszy udało się stworzyć wspólny mianownik dla działań różnych grup społecznych a zwłaszcza inteligencji robotników.

oryginalność polskiego sierpnia

Porównując wydarzenia w Polsce z Powstaniem Budapesztańskim czy Praską Wiosną, podkreślić wypada dwie istotne różnice, które stanowią o oryginalności polskiego eksperymentu. Po pierwsze - kierunek zmian, po wtóre - ich zasięg. Cechą charakterystyczną wydarzeń węgierskich był faktyczny rozkład aparatu władzy i przejęcie politycznej inicjatywy przez zrewoltowaną ulicę.

W Polsce terenem konfliktu były fabryki kontrolowane przez służbę strajkową. Istotą praskiej wiosny był odgórny impuls do zmian, którego inspiratorami byli działacze aparatu partyjnego. W Czechosłowacji część komunistycznej elity władzy podjęła próbę emancypacji spod sowieckiej kurateli. W Polsce ośrodki inicjujące ruch demokratyczny były poza partią i poza aparatem władzy; dzisiejsze przechwałki partyjnych notabli o istnieniu nurtu wytycznego partii przed sierpniem można uznać za radosną twórczość propagandy. Efektem było mechaniczne niejako zepchnięcie partii komunistycznej na pozycję konserwatywnej obrony dotychczasowych instytucji władzy, co czyniło ją względnie wiarygodną dla Kremleskich przywódców, choć mało wiarygodną dla polskiego społeczeństwa.

konflikty i współistnienie

Miniony rok był nieustannym konfliktem aparatu władzy ze zorganizowanym społeczeństwem, gdzie kościół odgrywał rolę mediatora. Można jednak w tym konflikcie dostrzec również weryfikację różnych strategii współistnienia, które formułował zarówno aparat władzy jak i "Solidarność". Istniało wszakże pole wspólnoty. Aparat władzy nie kwestionował faktycznie istnienia "Solidarności". Aparat władzy twierdził, że "Solidarność" prowadzi działalność poza-statutową mieszając się do polityki, demaskując poszczególnych dygnitarzy, żądając odwołania skompromitowanych polityków ze stanowisk, formułując dezyderaty w sprawie praworządności, czy też domagając się dostępu do środków masowego przekazu. Atakowano nie ocenianą prasę związkową, okupację budynków administracji, manifestacje uliczne i taktykę wymuszania ustępstw.

"Solidarność" zarzucała rządowi nie realizowanie porozumień, politykę kurczowego trzymania się realiów dnia wczorajszego, karuzelę personalną i kompletną głuchotę na wszelkie żądania społeczne nie poparte groźbą strajku. Był to konflikt dwóch światów; ancien regime był pod stałym naporem obudzonego do życia społeczeństwa. Nacisk był na tyle żywiołowy, aparat władzy na tyle nie przy stosowany do nowej sytuacji, że jedyną jego repliką były próby podzielenia Związku od wewnątrz. Rozpoczęły się ataki na tzw. siły antysocjalistyczne, rozpoczęło się dzielenie działaczy związkowych na "radykałów" i "umiarkowanych". Sens tej taktyki był przejrzysty, a jej związek z rzeczywistością nader luźny - najbardziej radykalne były przecież młode załogi wielkich zakładów pracy. Stąd wychodzi główny nacisk rewindykacyjny. Działacze MKZ byli, z natury swojej, bardziej umiarkowani, bardziej podatni na argumenty swych interlokutorów z rządu i - co bardziej istotne - na tonizujący nastrój głos kościoła.

reakcje kościoła

Prymas Polski, ksiądz kard. Stefan Wyszyński od początku opowiadał się za szukaniem rozwiązań kompromisowych. Taki był sens jego sierpniowej homilii jasnogórskiej i w taki sposób łagodził później najdramatyczniejsze konflikty /Bielsko Biala, Bydgoszcz, sprawa "Solidarności" wiejskiej/. Ta taktyka była nie zawsze społecznie czytelna i ujawniała rozmaite rozłożenia akcentów w postępowaniu poszczególnych przedstawicieli hierarchii. Na tle zmienionej sytuacji społecznej, na dotychczasowej jedności klera pojawiły się rysy. Klamrą spajającą były dokumenty Episkopatu, ale poszczególni biskupi różnie akcentowali potrzebę stanowczości działania i wymóg umiaru.

zmiany w aparacie władzy i ruch w partii

Do najciekawszych zjawisk socjologicznych zaliczyć należy dekompozycję aparatu władzy i ruchu w samej partii. Od samego początku zastosowano operację "koziół ofiarny" i coraz to nowych członków elity władzy rzucano na pożarcie opinii publicznej. Członkowie kierownictwa partyjno-państwowego stawiali się obiektem brutalnych ataków, oskarżano ich o nieudolność, nieuctwo, zamordyzm i złodziejstwo, publicznie lżono, opisywano z lubością ich wille i ich niezbyt formalnie zdobywane dyplomy. Kiedy całe to gorszące widowisko nie przyniosło spodziewanych efektów rozpoczął się w aparacie spór o technikę osławiania kryzysu. Jedni /Kania, Jaruzelski, Barcikowski, Rakowski/ podkreślali potrzebę gry na zwłokę i swoistej wojny pozycyjnej, co zakładało polerowanie "Solidarności", drudzy /Olszowski, Grabski, Kociołek, Zabiński/ określali akcję "Solidarności" jako kontrrewolucyjną, postulowali stanowcze działania, parli do konfrontacji organizując kolejne ogniska zapalne konfliktów. Programów wyjścia z kryzysów nikt wszakże nie formułował. W tej sytuacji zaczęły się aktywizować partyjne doły, gdzie rozległo się żądanie prędkiego zwolnienia nadzwyczajnego zjazdu partii. Wzbudziło to panikę aparatu, który przypuścił gwałtowny atak na tzw. strukturę poziome. Pod tym kryptonimem kryła się praktyka kontaktów poszczególnych organizacji partyjnych poza istniejącymi instancjami aparatu. Inicjatorem takich inicjatyw były organizacje partyjne z Torunia a zwłaszcza sekretarz Komitetu Zakładowego w "Towimorze" Zbigniew Iwanow. Przegrana struktur poziomych, czego symbolem było usunięcie Iwanowa z partii przesądziła, że jakkolwiek przebieg nadzwyczajnego zjazdu zdumiewał demokratyzmem /tajne wybory delegatów, członków KC, a nawet i sekretarza/ to jego efekty nie przyniosły wiarygodnienia partii w oczach społeczeństwa. Jakkolwiek proklamowano kontynuację polityki "porozumienia" to wybór Albina Siwaka do Biura Politycznego był symbolicznym pokłonem najwyższego partyjnego forum w stronę idei post stalinowskiego populi-

zmu, która wzięła górę nad koncepcjami demokratyzacji. Linia porozumienia została zaakceptowana jako danina dla bieżących konieczności, wybór Siwaka był świadectwem ideowej orientacji. Rzecz prosta, popierający Siwaka, uczestnicy Katowickiego Forum Partyjnego czy "Grunwaldu" stanowią znikomy margines w społeczeństwie, lecz w szeregach partii, skazanej na specyficzny język komunistycznej nowo-mowy, ta linia może liczyć na pewną popularność; tym większą, im wyższych szczebli aparatu dotyczy. Nade wszystko jednak jest to sposób myślenia aparatu usuniętego lub zagrożonego usunięciem - z tych środowisk wychodzić będą inicjatywy polityczne polskich Bilaków.

Ruch w partii - zdeformowany refleks ruchu w całym społeczeństwie - należy widzieć na tle ożywienia politycznego w innych instytucjach i organizacjach establishmentu. Analiza zmian personalnych programowych w SD ZSL czy nawet w PAX wskazuje, że mamy do czynienia z szukaniem nowych kształtów instytucjonalnych w środowiskach, które dotąd godziły się na rolę wyłącznie dekoracyjną. Również przebieg debat sejmowych dowodzi, że i ta instytucja może w nowych warunkach nabrać nowego sensu.

czym była "solidarność"

Kluczową rolę odgrywała wszakże "Solidarność". Choć zrozumieć jej sens należy wspomnieć treść i zakres porozumień gdańskich, których gwarantem w oczach społeczeństwa była "Solidarność". Śmieszne jest twierdzić, że ten związek zawodowy wykracza poza statut, tak jak śmiesznym było twierdzenie propagandy oficjalnej przed rokiem, że sama idea niezależnych związków zawodowych była strajkującym załogom narzucona przez antysocjalistyczne elementy. To raczej typowy przykład zmażenia obrazu rzeczywistości przez splugawiony język propagandy, który miał opisywać świat, próbuje go kształtować. Stąd konflikt o język - a taki był sens sporu o poprawki sędziego Kościelniaka do Statutu - odgrywał istotną rolę w strategii "Solidarności". Zgoda na język propagandy byłaby zgodą na kłamstwo w życiu publicznym. Związek musiał przemawiać językiem zrozumiałym i społecznie akceptowanym, bowiem zaufanie społeczne jest jego siłą i jego bronią. Dlatego też musiał spełniać społeczne oczekiwania, tak bardzo rozległe. NSZZ "Solidarność" był więc wszystkim naraz: związkiem zawodowym, który bronił interesów ludzi pracy w zakładzie; urzędem, który ścigał przestępców w aparacie władzy; obrońcą więźniów politycznych, praworządności i niezależnej kultury, swoistą reprezentacją społeczeństwa wobec władz, choć to właśnie głównie mu zarzucano.

"Solidarność" - wielofunkcyjny ruch społeczny, była przez cały rok gwarantem rodzącej się polskiej demokracji i jej podstawowym składnikiem. Za wcześniej jeszcze na bilans jej blasków i cieni. Za wcześniej jeszcze na opis socjologiczny ruchu, który umie wygrywać, ale nie umie się cofać, który łączy żądanie reformy rynkowej z etosem egalitaryzmu; który w języku narodowego solidaryzmu formułuje tradycyjnie lewicową ideę samorządu społecznego, który jest krzyżówką żywiołów sprzecznych i materii pomieszaniem; który kult przywódcy łączy z posuniętą do patologii demokracją, a zadziwiającą mądrość z rzadko spotykaną naiwnością. Ruch demokratyczny w otoczeniu antydemokratycznym; ruch wielkiej nadziei i samoograniczającej się polskiej rewolucji. Ruch twardo respektujący geopolityczne realia, choć zmuszany do polemiki artykułami gazet z krajów ościennych.

Bowiem dla "Sojuszników" samo istnienie "Solidarności" jest dowodem, że "że się dzieje w państwie duńskim". Pomińmy skomplikowane i hipotetyczne rozważania, na temat ewentualnej interwencji militarnej w Polsce. Brak podstawowych informacji zmusza do wrócenia z fusów w tej materii. Jedno wszakże jest pewne: pełna determinacji postawa Polaków wskazuje, że konsekwencje takiej interwencji mogłyby być nieobliczalne. I to nie tylko dla Polski.

jaka droga do demokracji?

Historia polskich dwunastu miesięcy stawia na nowo pytanie o reformowalność systemu komunistycznego. Przed 5 laty miałem okazję sformułować pogląd, że dla Polski istotne może okazać się doświadczenie z hiszpańskiej drogi ku demokracji; drogi pokojowej, co nie znaczy, że wolnej od wstrząsów. Dziś można sformułować hipotezę, że to doświadczenie - przy wszystkich różnicach społecznych, politycznych i geograficznych - okazało się użyteczne.

Jeśli nad Polską zawisły dziś ciemne chmury, jeśli coraz częściej klimat społecznych nastrojów wyznacza brak żywności a nie szeroka strefa wolności słowa, to dlatego, że wciąż nie stanął na porządku dziennym problem globalnej reformy państwa opartej na instytucjonalizacji "umowy społecznej" i systemie spo-

lecznych kompromisów. Pewne głosy w prasie oficjalnej zdają się tę problematykę przybliżać, ale to dopiero początki nowego etapu.

Zadaniem stojącym przed polskim narodem jest wypracowanie realistycznego systemu demokracji politycznej świadomie ograniczonej przez interes państwowy naszego potężnego sąsiada. Pisząc powyższe opowiadałem się tym samym za rozwiązaniem kompromisowym. Taki jest mój nakaz chwili. Nikt rozumny nie może postulatować dzisiaj generalnej konfrontacji. "Solidarność" ma przed sobą inną perspektywę, perspektywę szukania rozwiązań pomiędzy - jak to sformułowano już w prasie niezależnej - ugodą a ewolucją. Ma to swoje konsekwencje. Szturmować Bastylię może amorficzny tłum zbrojny jedynie w emocję i odwagę; długofalową politykę demokratycznej ewolucji prowadzić może tylko ruch dobrze zorganizowany, świadomy swych celów, solidarny w swych działaniach.

Przedruk z "Niezależność" Nr 109

Adam Michnik

ROCZNICA

Rok temu, 31 sierpnia, w Stoczni Gdańskiej pomiędzy Komisją Rządową pod przew. byłego /nagroda?/ wiceprezesa R.M. PRL M. Jagielskiego i Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym pod przew. L. Wałęsy, zawarto porozumienie w sprawie 21 żądań strajkujących zakładów Wybrzeża. Ustalenia wtedy zawarte przyjęto za obowiązującą wszystkich umowę społeczną, przy czym odnoszę wrażenie, że już na samym początku naruszono konstytucyjną zasadę nadrzędności władzy ludu. Innymi słowy, to lud decyduje a władza przyjmuje do wykonania. Sytuacja porozumienia stawia pod znakiem zapytania rzeczyswistą władzę ludu. Ale nie wykluczone, że panowie z obu stron nie mieli czasu na rozczytywanie się w Konstytucji.

Pozwolę sobie przypomnieć 21 żądań sformułowanych przed rokiem i dokonać oceny stopnia ich realizacji.

Punkt pierwszy brzmi: "Akceptacja niezależnych od Partii i pracodawców wolnych związków zawodowych, wynikająca z ratyfikowanej przez PRL Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącej wolności związkowych". Jest to jeden z punktów pozornie zrealizowany w całości. Co prawda pełna realizacja tego punktu jest niemożliwa, choćby ze względu na Konstytucję PRL /np. w pp. 2 porozumienia jest sformułowanie: "Uznając, iż PZPR sprawuje kierowniczą rolę w państwie..." - co stoi w sprzeczności z Konstytucją, która wyraźnie ogranicza kierowniczą rolę PZPR do "przewodniej siły politycznej społeczeństwa w budowie socjalizmu"/, oraz wyraźne stanowisko tejże przewodniej siły, zaprezentowane po IX Zjeździe co do "zapewnienia ludziom pracy odpowiednich środków kontroli, wyrażania opinii i obrony swych interesów" /p. 1, pp. 2 porozumienia/.

Oczywiście stwierdzenie w porozumieniu, że "rząd zagwarantuje i zapewni pełne poszanowanie niezależności i samorządności nowych związków zawodowych..." i że rząd "gwarantuje, że nowe związki zawodowe nie będą przedmiotem żadnej dyskryminacji" jest jak się okazuje tylko stwierdzeniem. Ilość wszczętych ostatnio postępowań karnych stawia owe gwarancje co najmniej pod znakiem zapytania.

W innym miejscu porozumienia "rząd zobowiązuje się do inicjatyw ustawodawczych dotyczących w szczególności ustawy o związkach zawodowych, ustawy o samorządzie robotniczym, kodeksu pracy". Obu ustaw nie ma i nie wiadomo, ilu jeszcze miesięcy spokoju zażąda rząd, aby wykazać inicjatywę ustawodawczą, natomiast co do nowelizacji kodeksu pracy, to żadnej inicjatywy rząd nie wykazuje. Może warto by przypomnieć?

Podpunkt 5 do punktu 1 można przeczytać z podziwem - ile to nam rząd naobiecował. Mieliśmy publicznie opiniować kluczowe decyzje determinujące warunki życia ludzi pracy, a rząd zobowiązał się zapewnić warunki do pełnienia tych funkcji. Poza jednym tygodnikiem i biuletynami w mikroskopijnych nakładach nadal środki przekazu zakazane są dla związku /radio, telewizja, prasa codzienna/. Ostatnio słyszałem często stawiany zarzut, że przecież w każdej gazecie nawet w "organie" PZPR-u pisze się o Solidarności. Proponuję zatem oddanie nam tych gazet, a my w każdej napiszemy o PZPR... Być może obowiązuje tu stara zasada, że: jak rząd powie, że da - to powie, a jak powie, że nie da - to nie da.

Przyjemnie brzmi sformułowanie w pp. 6 do p. 1 - "nowe związki będą posiadały

swoje wydawnictwa". Odnoszę wrażenie, że i owszem, będą posiadały, ale pod kontrolą organów ścigania...

Punkt drugi brzmi: "Zagwarantowanie prawa do strajku oraz bezpieczeństwa strajkującym i osobom wspomagającym".
Rząd zagwarantował osobom strajkującym i osobom wspomagającym bezpieczeństwo osobiste i utrzymanie dotychczasowych warunków pracy. Gwarancje te potwierdziła "kierownicza partia" na - przepraszam za wyrażenie - ostatnim plenum, ustami swoich członków KC nawołujących do użycia milicji i wojska wobec uczestników marszu gwiazdzystego.

Jeżeli chodzi o warunki pracy, to za pomysł wypłacania za okres strajku tylko 50% wynagrodzenia, pan Obodowski awansował na wicepremiera.

Punkt trzeci brzmi: "Przestrzegać zagwarantowaną w Konstytucji PRL wolność słowa, druku i publikacji, a tym samym nie represjonować niezależnych wydawnictw oraz udostępnić środki masowego przekazu dla przedstawicieli wszystkich wyznań".

Pozwólę sobie uszczypliwie przypomnieć stronie rządowej co podpisała: "Działalność radia i telewizji oraz prasy i wydawnictw powinna służyć wyrażaniu różnorodności myśli, poglądów i sądów. Powinna ona podlegać społecznej kontroli". Jeżeli powinna, to na co jeszcze czekamy? Na przewodnią siłę, czy na nowe kierownictwo?

Punkt czwarty brzmi: "a/Przywrócić do poprzednich praw: - ludzi zwolnionych z pracy po strajkach w 1970 i 1976 roku, - studentów wydalonych z uczelni za przekonania; b/uwolnić wszystkich więźniów politycznych /w tym Edmunda Żadrożyńskiego, Jana Kozłowskiego i Marka Kozłowskiego/; c/zniesć represje za przekonania".

Nadal nie wyjaśnione są sprawy morderstwa robotników w Gdańsku, represji w Radomiu /np. sprawa R. Piaseckiego i W. Skórkiewicz - przebywających od 1977r. w więzieniu/.

Nadal w aresztach przebywają więźniowie polityczni: Moczulski, Stański, Jandziśzak, Wesółowska /b.pracownica ONZ/, Winsh /Czeszka współpracująca w czasie strajków ze studentami w Łodzi/.

Nadal nie wyjaśniona jest sprawa braci Kowalczyków...

Nadal stosuje się represje za przekonania, i to za wiedzą, a nawet aprobatą rządu /np. rewizje u współpracowników wydawnictw niezależnych Kępika i Szkutnika - w celu zdobycia p. Rakowskiemu argumentów do dyskusji z KKP/.

Nie kto inny, a przedstawiciele "przewodniej siły" nawołują do represji wobec reprezentantów przekonań odstających od "jedynie słusznej linii" /patrz - przemówienia na II plenum i np. wizje Siwaka - szkicowane po stalinowsku - o "piątej kolumnie"/.

Punkt piąty brzmi: "Podać w środkach masowego przekazu informację o utworzeniu się Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego oraz opublikować jego żądania". Zrealizowany w 100 koma 1 procent, przy czym ten "koma 1%" do dziś zalega półki księgarni /"Dokumenty" wydane przez KAW w nakładzie 200 tys. egz./.

Też ciekawe i o czymś świadczy zważywszy, że związek liczy już ponoć 12 mln. członków /uwaga tylko do użytku wewnętrznego Solidarności/.

Punkt szósty brzmi: "Podjąć realne działania mające na celu wyprowadzenie kraju z sytuacji kryzysowej poprzez: a/ podawanie do publicznej wiadomości pełnej informacji o sytuacji społeczno-gospodarczej, b/ umożliwienie wszystkim środowiskom i warstwom społecznym uczestniczenia w dyskusji nad programem reformy".

Realizacja, po roku czasu, nadal jest wielką niewiadomą. Walka o, ustaloną w porozumieniu formę, samorząd robotniczy weszła na boczne tory walki o możliwość wyboru dyrektora. Pozostaje tu szereg otwartych kwestii i możliwości swobodnego manewrowania decyzjami dyrektora przez stronę rządową w postaci presji polegającej na karaniu "opornych" brakiem przydziału materiałów itp. Argument rozbicia nomenklatury też wydaje się być demagogiczny, jako że podobny w 1956 roku nie wytrzymał próby czasu /nomenklatura jest o nawialna/.

A zatem zamiast zaproponować pracownikom system warunkujący im stały nadzór nad poczynaniami "przełożonych", rząd proponuje zabawę w samorząd z 1956r.

Punkt siódmy odnoszący się do strajkujących w sierpniu 1980r. został zrealizowany.

Punkt ósmy brzmi: "Podnieść wynagrodzenie zasadnicze każdego pracownika o 2000 zł na miesiąc jako rekompensatę dotychczasowego wzrostu cen".
Z różnych powodów realizacja postanowień w sprawie tego punktu np. odnośnie programu wzrostu płac od 1.I.81r. dla najniższej zarabiającej, ze szczególnym uwzględnieniem rodzin wielodzietnych, ograniczyła się właśnie tylko do przedstawiania różnych wersji programu i nic więcej... A efekt taki, że jak ktoś odczuwał niedostatki z powodu niskich zarobków, to odczuwa je tym bardziej teraz.

Punkt dziewiąty brzmi: "Zagwarantować automatyczny wzrost płac równoległe do wzrostu cen i spadku wartości pieniądza".
...no i brzmi od roku jak natrętna mucha, a rząd aby czasem ręką machnie żeby mu na nosie nie usiadła...

Punkty: dziesiąty -: "Realizować pełne zaopatrzenie rynku wewnętrznego w artykuły żywnościowe a eksportować tylko i wyłącznie nadwyżki", jedenasty - "Znieść ceny komercyjne oraz sprzedaż za dewizy w tzw. eksporcie wewnętrznym", trzynasty - "Wprowadzić na mięso i przetwory kartki - bony żywnościowe /do czasu opanowania sytuacji na rynku/".
Mamy do czynienia z sytuacją dokładnie odmienną niż obiecana przez rząd. Otóż ani nie nastąpiła poprawa zaopatrzenia ludności w mięso do 31.12.80r., ani nie ograniczono do minimum eksportu mięsa /np. ostatnia sprawa z załadunkiem kontenerów z konserwami w porcie gdańskim/, ani nie przedstawiono programu poprawy zaopatrzenia ludności w mięso. Natomiast wyraźne stwierdzenie o "ewentualnej możliwości wprowadzenia systemu kartkowego na mięso", potraktowano z rozbrajającą szczerą inicjatywą rządu i chyba tylko w tym punkcie osiągnięto iście niebotyczne "sukcesy".

Punkt dwunasty brzmi: "Wprowadzić zasady doboru kadry kierowniczej na zasadach kwalifikacji, a nie przynależności partyjnej oraz znieść przywileje MO, SB i aparatu partyjnego poprzez: - zrównanie zasiłków rodzinnych, zlikwidowanie specjalnych sprzedaży, itp.". Programu zrównania zasiłków rodzinnych dla wszystkich grup zawodowych /miał być do 31.12.80r./ - nie ma. Inne przywileje MO, SB i aparatu partyjnego uznano za należne im za "duży wkład w utrzymanie ładu i porządku publicznego". Cała reszta, ten ład i porządek publiczny burzy, to i kolektywnie odpowiada, a kto bardzo burzy, to go do więzienia i już. Proste i logiczne.

Punkty czternasty i piętnasty odnośnie emerytur i rent, podobno zrealizowane.

Punkt szesnasty brzmi: "Poprawić warunki pracy Służby Zdrowia, co zapewni pełną opiekę medyczną osobom pracującym".
W ramach pełnej opieki nad osobami pracującymi osiągnęliśmy podobno zaopatrzenie w leki na poziomie krajów afrykańskich, a jeżeli dodamy do tego brak środków higieny /mydło, proszek/ to zdaje się osiągnęliśmy poziom okresu kijanek i popiołu drzewnego.

Punkt siedemnasty brzmi: "Zapewnić odpowiednią ilość miejsc w żłobkach i przedszkolach dla dzieci kobiet pracujących".
Jedyny realny projekt rządowy to: "ograniczyć ilość kobiet pracujących /tzw. przesunięcia/" i punkt będzie zrealizowany.

Punkt osiemnasty dotyczący płatnych urlopów macierzyńskich podobno zrealizowany.

Punkt dziewiętnasty brzmi: "Skrócić czas oczekiwania na mieszkanie".

Ustalono, że do 31.12.1980 roku władze wojewódzkie przedstawia program poprawy sytuacji mieszkaniowej. O ile wiem, przynajmniej w naszym województwie taki program nie został przedstawiony, co polecam uwadze, szczególnie zwolennikom negocjacji.

Punkt dwudziesty dotyczący zasad rozliczania delegacji - zrealizowany.

Punkt dwudziesty pierwszy brzmi: "Wprowadzić wszystkie soboty wolne od pracy. Pracownikom w ruchu ciągłym i w systemie 4-brygadowym brak wolnych sobót zrekompensować zwiększonym wymiarem urlopu wypoczynkowego lub innymi płatnymi dniami wolnymi od pracy".
Odnoszę wrażenie, że strony ostatnio zgodnie doszły do porozumienia i przyjęto system radziecki wolnych sobót. Polega on na tym, że wszystkie soboty w roku są wolne, przy czym pracownicy spontanicznie i oddolnie podejmują pracę we wszystkie soboty. Motywacja jest zupełnie podobna jak u nas - "to jest dla nas". Wygląda na to, że przez pozostałe pięć dni tygodnia pracujemy dla kogoś.

Tym optymistycznym akcentem kończę teoretyczną część rozważań polecając reformatorom zagospodarowanie niedziel i świąt /niech nam rośnie stopa życiowa/, a Lechowi Wałęsie renegocjację porozumienia, bo wyegzekwowanie wszystkich jego postanowień to program kontrrewolucjonistów, anarchistów, ekstremistów i prowokatorów.

Andrzej Kowalczyk

NOWY CUD NAD WISŁĄ

Dzień 19 sierpnia przejdzie do historii jako dzień nowego cudu, jaki zdarzył się w kraju nazywanym dawniej "Krajem Przywiślańskim". Cud tego rodzaju ani się śnił jeszcze rok temu zahukany przez propagandę partyjną mieszkańcom tego kraju. Oto organy prasowe PZPR, partii uważającej się nadal za rządzącą życiem politycznym, społecznym, gospodarczym, umysłowym /i wszelkim innym/ Polaków, mimo że Konstytucja PRL przyznaje jej tylko rolę "wiodącą w budownictwie socjalistycznym", ukazały się w powielaczowych wydaniach o mizernej objętości i w jeszcze mizerniejszych nakładach. Szata graficzna tych nowych dzienników oscyluje między okupacyjnym Biuletynem Informacyjnym AK a najwcześniejszymi biuletynami "Solidarności". Z dawnych, jakże świetnych gazet pozostały tylko znaki cenzorskie nieproporcjonalnie duże w stosunku do skromnej objętości. Jest to dowodem, że PZPR nie zeszła do podziemia wzorem dawnej KPP, na co mógłby wskazywać fakt, że żaden z artykułów zamieszczonych w jej organach ukazujących się w nowej, konspiracyjnej szacie nie został podpisany przez autora a stopkę redakcyjną zastępuje tajemnicza informacja: "Redagował zespół. Nakładem i wydawnictwem własnym".

Nowy cud nad Wisłą jest dowodem, że społeczeństwo zdecydowane walczyć o swoje prawa stanowi siłę o wiele większą od partii, nawet w dziedzinie tak całkowicie zmonopolizowanej dotychczas przez PZPR jaką jest informacja i propaganda. Ludzie przekonali się naocznie, że bez oficjalnej prasy partyjnej można żyć zupełnie znośnie, o wiele łatwiej niż bez chleba, mięsa, papierosów czy nawet wódki. Z tego względu mało kto rozpaczal z powodu braku w kioskach Trybuny Ludu Sztandaru Ludu czy nawet Żołnierza Wolności, zdając sobie sprawę, że niewiele na tym stracił, a społeczeństwo zyskało ładną parę ton papieru i importowanej farby. Członkowie partii wypocili wprawdzie prawdopodobnie po parę kilo przy powielaczach, ale i to wyjdzie im tylko na zdrowie.

Tym nielicznym, którzy bez Trybuny Ludu i Żołnierza Wolności obyć się nie mogą donoszę, że przynajmniej 19 sierpnia nic ciekawego i tak by w nich nie znalazli. Zawierają one normalne, niemal już zwyczajowe ataki i inwektywy pod adresem "Solidarności" a także wiadomość, że rzecznikiem prasowym Rządu PRL został, w miejsce zasłużonego p.Bareckiego, nie mniej zasłużony p.Urban. P.Barecki awansował na stanowisko naczelnego redaktora nowego dziennika rządowego "Rzeczpospolita", który - jak należy sądzić - obok pięknej nazwy będzie prezentował walory zbliżone do "Rzeczywistości". Wiadomości to ciekawe, ale nie takie znów zaskakujące. Ostatecznie, jeśli p.Siwak może pełnić funkcję członka Biura Politycznego KC PZPR a p.Grzyb może być członkiem "Solidarności", to dlaczego by p.Urban nie mógł być rzecznikiem prasowym Rządu, a p.Barecki redaktorem naczelnym "Rzeczpospolitej"?

Z innych informacji czytelnicy Trybuny Ludu stracili kolejne doniesienie o mistrzowskich wysiłkach Sztabu Antykrzysowego, który nareszcie przeszedł do ofensywy wstrzymując, dla dobra społeczeństwa, kilkadziesiąt pociągów. Można przypuszczać, że następnym, równie genialnym, pociągnięciem Sztabu będzie zastąpienie samochodów hulajnogami, rozprowadzanie na kartki wśród szczególnie zasłużonych działaczy politycznych i gospodarczych, a zapalek - krzesiwem oraz polecenie gacenia wieźców z wielkiej płyty liśćmi, ściółką leśną lub nawozem, jak to czynili nasi przaszczurowie za czasów Mieszka I. Jeśli do jesieni nawóz będziemy musieli również importować, będzie on zapewne rozprowadzany na kartki lub za wolne dewizy przez Bank PKO S.A.

Nie należy się natomiast spodziewać jakichś przesadnie gwałtownych przedsięwzięć Sztabu Antykrzysowego, zmierzających do przeprowadzenia skutecznej reformy gospodarczej, która mogłaby przeciwutrudnić, jeśli nie uniemożliwić, powrót do starych, jakże pięknych czasów sprzed sierpnia 1980 r., do czego wyraźne hasło dało II Plenum KC PZPR, po którym rozpetęła się nieprzebierająca w środkach kampania wymierzona w NSZZ "Solidarność". Na szczęście społeczeństwo polskie doskonale zdaje sobie sprawę, że we własnym interesie, a przede wszystkim w interesie własnych dzieci nie może dopuścić do utraty którejkolwiek z pozycji wywalczonych w ubiegłym roku i pod groźbą głodu oraz utraty tożsamości narodowej musi nadal toczyć nieustępliwą walkę o przebudowę struktur zarządzania gospodarką, zdobycie nad nią kontroli, jak również o swoje przyrodzone prawa polityczne i obywatelskie z prawem do rzetelnej i pełnej informacji włącznie.

Na zakończenie zobaczymy, raczej z ciekawości niż w nadziei wzbogacenia osobowości, co o strajku prasowym myśli Biuro Polityczne KC PZPR, które obradowało

w Warszawie 18 bm. Trudno ukryć, że myśli o nim, podobnie jak i o wszystkich innych przejawach działalności naszego Związku, nie najlepiej. W komunikacie BP KC PZPR czytamy, że dni bez prasy ocenione zostały jako wyraz "nie ukrywanych ambicji ze strony ekstremistycznych kół "Solidarności" decydowania o funkcjonowaniu środków masowej informacji".

Wyznać muszę, że mnie przejawem nieukrywanych i nieczym nie uzasadnionych ambicji PZPR wydaje się raczej jej przeświadczenie o prawie do decydowania o funkcjonowaniu prasy, radia i telewizji oraz fakt, że dotychczas 3-milionowa partia dysponowała /jak przyznają niesolidarni członkowie "Solidarności" z Przedsiębiorstwa Transportu Samochodowego Łączności nr 6 z Lublina, którzy nie przyłączając się do strajku prasowego nie omieszkali zawiadomić o tym natychmiast redakcji "nowego" Sztandaru Ludu/ większością gazet, a ponadto radiem i telewizją finansowanymi przecież przez całe społeczeństwo, uważając równocześnie, że 10-milionowemu Związkowi wystarczy jeden ogólnopolski tygodnik i liczne wprowadzie, ale niskonakładowe tygodniki lokalne.

Niezłany dziennikarz z Nowego "Kurieru Lubelskiego" uważa, "iż podstawowym obowiązkiem dziennikarzy jest zapewnienie społeczeństwu w każdych warunkach stałej, systematycznej, możliwie pełnej i wiarygodnej informacji. Wypływa to również z istoty postanowień umowy społecznej zawartej rok temu w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu"... Okazuje się więc, że przynajmniej w tej kwestii jesteśmy całkowicie zgodni: przecież "Solidarności" chodzi właśnie o p e ł n ą i w i a r y g o d n ą informację i o realizację zeszłorocznych umów społecznych, m.in. podpisanej w Gdańsku, której 3 punkt zapewnia naszemu Związkowi dostęp do prasy, radii i telewizji. Jak dotąd zapewnia tylko na papierze.

Reasumując, myślę, że społeczeństwu polskiemu wyszłoby tylko na zdrowie, gdyby proporcja między nakładem wydawnictw NSZZ "Solidarność" a nakładem organów prasowych PZPR pozostała nadal taka, jaką jest w ciągu 2 "dni bez prasy".

S. Głazewski

o niezależność prasy

III ZJAZD PRASY W PUŁAWACH

III Zjazd Prasy Związkowej. 15-16.08
w Puławach odbył się III Zjazd Prasy Związkowej, w którym wzięli udział przedstawiciele 58 pism "Solidarności" z całego kraju. W pierwszym dniu obrad S. Blumsztajn złożył sprawozdanie z działalności Tymczasowej Komisji Pism Związkowych. Jej praca polegała głównie na interweniowaniu w sporach pomiędzy władzami związkowymi a redakcjami pism, często jednak skuteczność wystąpień Komisji utrudniała postawa samych zainteresowanych, którzy prowadzili ze swoimi Zarządami trochę "nieuczciwą wojnę". Jedyną interwencją, w której TKPZ broniła pisma z pełnym przekonaniem był konflikt "Dziś dla Jutra" z Komisją Zakładową Politechniki Krakowskiej. Komisja w sporach pomiędzy władzami Związku i pismami posługiwała się uchwałą o statusie pism związkowych II Zjazdu w Ursusie, jednak uchwała ta miała i ma w dalszym ciągu niewielkie szanse realizacji, ponieważ - jak stwierdził S. Blumsztajn - na przeprowadzenie kampanii o niezależność prasy Związku od jego instancji jesteśmy dziś jeszcze za słabi. Prasa związkowa tylko budując swój autorytet może powiększać zakres własnej autonomii. Poinformował,



że przyspieszono termin III Zjazdu, by prasa związkowa mogła wypracować swoje stanowisko na Zjazd Krajowy NSZZ "Solidarność" /głównie ws. cenzury/.

Następnie głos zabrali zaproszeni goście - wiceprzewodniczący SDP M. Iłkowiecki i sekretarz SDP, K. Klinger. M. Iłkowiecki stwierdził, że głównym zadaniem Stowarzyszenia jest ochrona niezależności prasy. Ustawa o cenzurze ściśle określa, czego nie wolno publikować oraz stwarza możliwość odwołania się do sądu od decyzji cenzorskich, a więc - w porównaniu z pełną swobodą ingerencji, jaką miały poprzednio urzędy cenzorskie i redaktorzy naczelni - stanowi w naszych warunkach pewien postęp. Przyszłością prasy - powiedział M. Iłkowiecki - jest prasa lokalna, w rodzaju już istniejącej prasy związkowej, która będzie integrować i bronić interesów konkretnych grup społecznych.

W sprawie publikowania w prasie "Solidarności" tekstów dotyczących ZSRR stwierdził, że nie powinniśmy się "bawić w wysoki antyradzieckie". Związek powinien skoncentrować się na tym etapie na umacnianiu dotychczasowych zdobyczy. Zaapelował o umiar i roztropność w prasie związkowej. K. Klinger przedstawił propozycję zorganizowania przez SDP seminariów i szkoleń dla dziennikarzy związkowych. Stwierdził, że o przyjęciu do SDP decydują wyłącznie kwalifikacje fachowe. W przypadku dziennikarzy związkowych obowiązują takie same kryteria jak wobec wszystkich innych.

Dyskusja, która wywiązała się po wypowiedziach przedstawicieli SDP, dotyczyła głównie "wyskoków antyradzieckich". Przedstawiciele prasy związkowych oburzali się na propozycję ograniczania swobody wypowiedzi nt. stosunków polsko-radzieckich, zwłaszcza nt. historii tych stosunków. Z negatywną reakcją części uczestników spotkała się również propozycja współpracy dziennikarzy "Solidarności" z SDP. Najostrzej sformułował to M. Sokołowski /"Hartwig" Gdynia/, który stwierdził, że SDP chce manipulować prasą związkową i narzucać jej współudział w sterowaniu ludźmi. Przeciwny współpracy z SDP był również A. Chyliński /"Propozycje i Dyskusje" Łódź/, który przedstawił w imieniu kilku pism /głównie z Łodzi i Wybrzeża/ projekt uchwały o powołaniu samorządu prasy związkowej. Zawierał on ponadto sprzeciw wobec apelu uczestników III Zjazdu Prasy do delegatów Krajowego Zjazdu. Wielu dyskutantów podkreślało potrzebę współpracy z SDP; korzystania ze szkoleń, pomocy prawnej oraz wspólnych działań w walce z cenzurą. Mówiono o tym również później.

W dalszej części obrad dyskutowano nad projektami uchwał i o zasadach przyznawania uprawnień dziennikarzy związkowych /i wydawania legitymacji dziennikarskich/, o powołaniu Komisji Pism Związkowych i Sądu Koleżeńskiego, a także nad ustawą o cenzurze i przygotowaną przez TKPZ "Oceną prawną ustawy o cenzurze". Niektórzy uczestnicy uważali za celowe utworzenie zamiast Komisji Pism Związkowych - Federacji Związku lub Sekcji Dziennikarzy "Solidarności". J. Orzeł /NTD, Warszawa/ zaproponował opracowanie przez KPZ statutu przyszłej federacji. Nie zyskał natomiast zwolenników projekt sekcji, ponieważ - jak wszystkie sekcje branżowe - musiałaby ona podlegać jakimś Zarządowi Regionalnemu i nie zapewniałaby obrony prasy przed władzami Związku. W sprawie powołania Sądu Koleżeńskiego, zastrzeżenie zgłosił W. Arkuszewski /Tygodnik "Solidarność"/, który stwierdził, że taki sąd nie będzie miał żadnych sankcji poza moralnymi. Wśród dziennikarzy związkowych nie ma jeszcze uznanych autorytetów. Część uczestników miała wątpliwości, czy sąd powinien mieć prawo odbierania legitymacji prasowej. Zastanawiano się czy włączenie do rejestru dziennikarzy związkowych /i posiadanie legitymacji/ miałoby być tylko poświadczeniem zatrudnienia lub współpracy z pismem Związku, czy też dokumentowałoby kwalifikacje fachowe. Dyskutowano nad sposobami obrony przed ingerencjami cenzury. Padały głosy, że Rada Programowa przy rzeczniku prasowym KKP powinna bronić prasę związkową przed cenzurą. Proponowano m.in. żeby publikować zdjęte teksty oraz wyroki sądowe dotyczące artykułów zakwestionowanych przez GUKPPiW. J. Onyszkiewicz stwierdził, że zadaniem Rady Programowej będzie obrona prasy "Solidarności" przed jakimkolwiek kontaktem z cenzurą.

Wieczorem do Puław przybył A. Gwiazda, który odpowiadał na pytania dotyczące aktualnej sytuacji w kraju i Związku oraz mechanizmów podejmowania decyzji przez władze "Solidarności".

W drugim dniu obrad J. Onyszkiewicz przedstawił zasady działania powstającej Rady Programowej. Stwierdził, że będzie to wyłącznie ciało opiniotwórcze, które nie będzie niczego narzucać prasie związkowej, lecz jedynie wysuwać propozycje tematów, inspirować publicystykę, będzie też pośredniczyć w sporach między instancjami Związku a redakcjami i opiniować na życzenie władz "Solidarności" jej pisma.

J. Onyszkiewicz zaproponował organizowanie spotkań rzecznika prasowego z re-

dakojami, podczas których dyskutowano by o polityce Związku i ustalano jego politykę prasową. Powołanie Rady Programowej wzbudziło sprzeciw grupy dziennikarzy, którzy zgłosili projekt uchwały w sprawie samorządu prasy. Uznali oni, że istnienie Rady będzie zagrażać niezależności pism związkowych.

Następnie dyskutowano nad przedstawionymi poprzedniego dnia projektami uchwał oraz apelu do I Krajowego Zjazdu. Większość dyskutantów była za utworzeniem Komisji Pism Związkowych, a w przyszłości Federacji. Następnie przyjęto uchwałę o powołaniu Komisji Pism Związkowych i Sądu Koleżeńskiego oraz udzielono absolutorium TKPZ. Wybrano Komisję Pism Związkowych oraz Sąd Koleżeński.

III Zjazd upoważnił P.Czartozomnego /delegata na Zjazd Krajowy, członka nowowybranej KPZ/ do przedstawienia wniosku do Zjazdu.

W ostatnim punkcie porządku obrad przedstawiona została informacja o represjach wobec "Wolnego Związkowca", "Solidarności z Gdańskiem", "Solidarności Ziemi Puławskiej", "Solidarności Pilskiej". W.Mojek z "Wiadomości Tarnowskich" poinformował, że otrzymał na 21.08 wezwanie do prokuratury w charakterze podejrzanego. Uczestnicy Zjazdu podjęli uchwałę w sprawie represjonowania członków redakcji pism związkowych.

Na zakończenie zebrani złożyli podziękowanie gospodarzom: KZ Puławskich Azotów, redakcji "Solidarności Ziemi Puławskiej" i Oddziałowi "Solidarności" w Puławach za nadzwyczajną organizację Zjazdu.

AS Nr 30 oprac. J.Strękowski

Białe plamy w szczecińskiej "Jedności"

14.08. tygodnik "Jedność" po raz drugi ukazał się z białymi plamami na skutek interwencji cenzury. Najwięcej zastrzeżeń GUKPPIW wzbudziło sprawozdanie z procesu przywódców KPN. Zakwestionowane fragmenty dotyczyły opisów postępowania sądu i prokuratury wobec oskarżonych oraz bezprawnych metod stosowanych w śledztwie. Sprzeciwiano się umieszczeniu informacji o powstaniu sześciu nowych partii politycznych oraz kradzieży Pomnika Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Cenzor zaproponował wykreślenie z reportażu o buncie więźniów informacji o połamaniu więźniom nóg i o wstrząsach mózgu, będących skutkiem brutalnej akcji służby więziennej. Z felietonu o cmentarzu żołnierzy polskich z 1920 r. zażądano usunięcia określenia "Cud nad Wisłą". Z reportażu podróży po Węgrzech i Czechosłowacji zastrzeżenia wzbudziły fragmenty o wrogim stosunku oficjalnej propagandy w tych krajach do "Solidarności" i wydarzeń w Polsce. Prezydium Zarządu Regionu poleciło wydrukować "Jedność" z białymi plamami i kwadratowymi nawiasami w miejscach ingerencji cenzury. Po wydrukowaniu numeru "Ruch" odmówił przyjęcia przypadającej do rozprowadzenia w kioskach części nakładu /35 tys./.

Cały 100 tys. nakład kolportowany jest przez ZR Pomorza Zachodniego.

Przedruk z AS Nr 30

Śledztwo ws. "Solidarności z Gdańskiem"

Prokuratura Wojewódzka w Łodzi zawiadomiła przewodniczącego ZR Ziemi Łódzkiej o toczącym się postępowaniu karnym przeciw redaktorom pisma "Solidarność z Gdańskiem" w związku z opublikowaniem przez to pismo wypisów z księgi wyłożonej podczas wystawy "Wydarzenia lat 1956, 68, 70, 76, 80" eksponowanej w czerwcu w kinie zakładowym ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi. Zdaniem władz wypisy te mają charakter antyrządziecki i antypaństwowy.

14.08 Prokuratura przesłuchiwała redaktorów "Solidarności z Gdańskiem" T.Filipczaka, Z.Łukasiewicza i W.Sułkowskiego.

Pismo to wydawane jest przez KZ-y ZPB im. Marchlewskiego, ŁZPB Obrońców Pokoju, Łódzkiego "Elektromontażu" i KZ Pracowników Filmu. Prokuratura nie powiadomiła o wszczęciu postępowania zainteresowanych KZ-ów.

obrazki z wystawy

Przez cały czerwiec czynna była, zorganizowana przez KZ NSZZ "Solidarność" przy "Marchlewskim" WYSTAWA DOKUMENTÓW Z LAT 1956, 1968, 1970, 1976, 1980. Poniżej zamieszczamy niektóre spośród licznych wpisów do księgi wyłożonej na ekspozycji. Są one równie wstrząsającym dokumentem myślenia społeczeństwa, które budzi się z letargu, po latach milczenia, zakłamania, autocenzury. W konsekwencji obok uczuć grozy, smutku, ulgi napotykamy ekspozycję nienawiści, szowinizmu, nacjonalizmu /powtarzające się "Polak Polakowi"; czemu nie "człowiek człowiekowi"?/. Obrudą byłoby głosy te przemilczeć w niniejszym wyborze. Po prostu są - oto efekt totalitarnego społeczeństwa.

"Wystawa ta winna być stałą ekspozycją w Muzeum Ruchu Robotniczego ewentualnie w Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego".

"Wszyscy Polacy powinni to obejrzeć. Szkoda, że nie mogą oglądać tych i podobnych dokumentów obywatele innych krajów /przede wszystkim ościennych/".

"Wstrząsające, aż nieprawdopodobne - Polacy nie mogli tego zrobić, a kto - historia odpowie. Ekspozycję należy wydać w formie albumu. Wystawa powinna być udostępniona we wszystkich większych ośrodkach w Polsce".

"Należy domagać się jak najszerszych publikacji tych dokumentów, Polacy muszą znać prawdę".

"Wystawa powinna być rozpropagowana wśród szerokiego ogółu społeczeństwa, powinni ją obejrzeć przede wszystkim nauczyciele i młodzież - aby utrwalić w pamięci tragiczne chwile z życia Ojczyzny". /Nauczycielka/

"Należy ubolewać, że dokumentów tych nie pokazano na wystawie "Zdiełano w Polsce" w Kijowie oraz tow. Breżniewowi, Husakowi i Honeckerowi oraz poddanym im narodom". /Młodzi ludzie o poglądach PPS/

"Niech żyje Wolna i Niepodległa Polska. Śmierć czerwonym najeźdźcom i kolaborantom z PZPR".

"Prawdo, przemawiaj!"

Zgadzam się ze wszystkimi, którzy przede mną wpisali się do księgi. Uważam, że powinna to być wystawa stała, nie tylko w jednym miejscu w Łodzi na ulicy Ogrodowej, ale w kilku miejscach, jak: w Urzędzie Miasta Łodzi, w Muzeum Historii oraz ważniejszych ministerstwach Łodzi i Polski, aby każdy się dowiedział o całej prawdzie. Życzylbym sobie również, aby część wystawy była ukazana w telewizji, oraz aby częściej była organizowana taka wystawa. Chciałbym, aby słowa hymnu "Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy..." były zgodne ze swoimi hasłami. Osobiście będę robił wszystko, aby nie dopuścić do powtórzenia się wydarzeń z lat ubiegłych, aby zmniejszyć biurokrację, zakłamanie rządu, chaos i bezwład kraju.

Niech wszyscy to usłyszą i zobaczą!

Niech odnowa będzie w praktyce, a nie w teorii na kartach biurokracji!

Niech żyje socjalizm!"

"Precz z czerwonymi bydlakami!!!"

"Popieram projekt zorganizowania stałej ekspozycji wystawy w Muzeum historii ruchu robotniczego lub w siedzibie "Solidarności".

"Wiwat "Solidarność" za lojalność. Błagam zorganizujcie jeszcze wystawę o obozach, w których oprawcy UB mordowali żołnierzy AK. Obecna wystawę rozmieszczajcie w całej Polsce. Dziękuję najszczerzej". /żołnierz AK/

"Prosimy o zorganizowanie następnych wystaw przedstawiających bezprawie MO, CB i wszystkich wynaturzeń systemu sowieckiego". /Rodzina/

"Prosimy o szersze ujawnienie zbrodni popełnionej przez Sowietów w Katyniu na polskich oficerach".

"Te udokumentowane zbrodnie są zbrodniami przeciw ludzkości i jako takie powinny być ścigane na równi ze zbrodniami faszyzmu".

"Żądamy ujawnienia prawdy w podpisanym porozumieniu Ribbentrop-Mołotow".

"Wystawa wasza jest streszczeniem "demokracji socjalistycznej", jaka miała

miejsce w III-ej Rzeczypospolitej. Ludobójstwo wykazane w kilkudziesięciu obrazach, dokonane przez kierowniczą rolę Partii, nie w kraju "zgniłego Zachodu", lecz w państwie demokracji ludowej w PRL. Nigdy nigdzie nie użyto przeciw bezbronnym obywatelom - robotnikom, ciężkiej broni pancernej w postaci czołgów. Jest to gorzka prawda o totalitarnym systemie kraju, w którym przyszło mi się urodzić i żyć".

"Czy PRAWDA musi być pisana KRWIĄ?"

"Prawda oddycha spokojnie - ta wystawa jest tego następnym dowodem".

"I krew nie zmyje się popełnionych morderstw".

"Nie wolno darować - nie wolno zapomnieć".

"Po obejrzeniu wystawy nasuwa się na myśl zdanie: "Polak Polakowi to zgoda...". -? Oby już nigdy więcej, - ale prawdę muszą poznać Ci, którym dotąd to uniemożliwiano".

"Podziękowanie "Solidarności Marchlewskiego" za zorganizowanie tej wystawy. Raz jeszcze podziękowanie. Bohaterom - cześć!".

"Wystawa wstrząsająca. To wprost nieprawdopodobne, że dzieło się wszystko w Polsce, niepodległej i praworządnej. Dziękuję Bogu i "Solidarności", że dane mi było dożyć dnia, gdy mogę żyć i myśleć w wolności".

"cele agresji przeciw narodowi mogą być tłumaczone w różny sposób, język ludzki jest bogaty! Po raz pierwszy na taką skalę stanęła garstka uzbrojonych po zęby przeciw bezbronnym /zupełnie bezbronnym/. Jeszcze jedno BYLI TO POLACY! Czy demoralizacja wnętrza Polaka poszła aż tak daleko. Czy w latach 39-45 Ci, co polegli - 6 mln walczyli o taką ojczyznę".

"Droga do wolności".

"Jeżeli "Solidarność" będzie działała tak opieszale i delikatnie, jak działała w maju i czerwcu /Bydgoszcz, Rakowski, itd./, to kolekcja tej wystawy w przyszłości poszerzy się o wydarzenia następnego "jakiegoś tam" roku".

"Gdyby nie podpisy, myślałbym, że to zdjęcia z pacyfikacji Warszawy przez hitlerowców - takie same rekwizyty i intencje".

"Serdecznie dziękuję za wystawę, teraz wiem, że mój syn pozna prawdę".

"Dziękuję! Nie ma większej zbrodni od zbrodni przeciwko własnemu narodowi. Zbrodniarze żyją do dziś bezkarnie. Dość!".

"Wystawa wzbudza szerszą refleksję nad dziejami Polski pod władaniem jednopartyjnego systemu /reżimu/ PZPR. Dziękuję "Solidarności" za zorganizowanie wystawy. Wy jesteście przyszłością Polski".

"Jak długo jeszcze zdrajcy tego Narodu mienić się będą jego przywódcami?".

"Oglądając obecną wystawę stwierdzam, co następuje:

- 1/ Wystawa oskarża 36 letnią działalność PZPR.
- 2/ Ludobójstwo i niszczenie narodu polskiego nie powinno mieć przedawnienia.
- 3/ Walczyć konsekwentnie, aż do zwycięstwa. Nigdy więcej ofiar terroru komunizmu, jaki wydarzył się w tych dziejach narodu polskiego". /redaktor katolicki/.

"NIGDY NIE WSTĄPIĘ DO PZPR".

"Brawo!".

"Tak rzadzi czerwony faszyzm".

"Skąd się bierze nienawiść do SB i MO? M.Moczar".

"Pamięć, to nasza najlepsza broń".

"O zgrozo!

To może być świetny podręcznik dla faszystów".

"PZPR = Hańba".

"To co prezentuje wystawa jest najlepszym przykładem na to, że ustrój wymyślony przez paranoika Lenina jest absurdem; służy gnębieniu ludzi pracy. Nigdy nie będzie sprawiedliwy".

"Nigdy nie wierzyłem w reformowalność systemu, w którym mi przyszło, niestety żyć - teraz po obejrzeniu dokumentalnych zdjęć utwierdziłem się w moim przekonaniu. Więcej i głośniejsz na ten temat! Nie popuścić draniom i szujom!".

"Dziękujemy "Solidarności" za katwienia z Władzą naszą, że wysłuchamy w całej Polsce w niedzielę mszę św. z Warszawy godz. 9-ta w każdą niedzielę, dziękują wszyscy w podeszłym wieku, co nie mogą wyjść z domu".

"Myślę, że tę wystawę należy zapamiętać na całe życie! Pamiętać, jakie życie zgottowali nam ci, co podają się za "komunistów". Dziękuję za odwagę!".

"Wystawa mną wstrząsnęła. Jestem trzydziestolatką, ale nie na ten temat nie wiedziałem. To, że możemy o tym wszystkim mówić, jest naszą największą zdobyczą".

"Solidarność z Gdańskiem"

Za AS-em Nr 30

PRAWORZĄDNOŚĆ

BEZPRAWIE TOGĄ MASKOWANE

"Przyjęliśmy zasadę, iż wobec prawa, wszyscy Partia i Rząd są równi". Tego prawa, karzącego jednakowo - wielkich i małych. Nasze niezawisłe sądy... Ich sprawiedliwe wyroki... Nasz najnowocześniejszy, łagodny Kodeks Karny... Tymczasem na podstawie tegoż "humanitarnego" kodeksu w jednym tylko roku 75 wykonano akurat tyle wyroków śmierci, ile łącznie przez 10 lat /słownie: dziesięć lat/ w całej Europie Zachodniej i USA! A wszystko to przy akompaniamencie prasy, radia i telewizji donoszących o narkomanii, gwałtach, morderstwach, tam właśnie, gdzie mamona nadawała sens istnieniu, gdzie rządy sprawował brudny dolar. U nas było spokojnie... Mieliśmy ideały. Oprawne w przebogaty arsenał słów, cicho i bez przerwy były włączane w zniewalane umysły.

Wyroki śmierci zapadały cicho. Dwa wykonano za posiadanie i handel obcą walutą. Dwoje ludzi straciło życie /jeden dziesiętnastolatek/ tylko dlatego, że wypadło im żyć przed erą kont dolarowych, w czas, gdy nawet posiadanie było przestępstwem tak wielkim, iż groził za nie najwyższy wymiar kary.

Były to lata 50-te. W tychże latach szalejącego terroru /1951, 52, 53, 54/ - na podstawie Małego Kodeksu Karnego skazano na śmierć 37 oficerów Ludowego Wojska Polskiego. Postępowanie sądowe "udowodniło" im zdradę, szpiegostwo, sabotaż. Na 19 wykonano wyroki śmierci. Po październiku zrehabilitowano w s z y s t - k i c h !!! Dla dziesiętnastu - było za późno. Tylko bardziej gorzkimi łzami płakali ich bliscy.

Bandytom z AK, za inną wizję Polski - niepodległą, również szubieniczy sznur Teraz, z bezpiecznej odległości trzydziestu lat, kuje się dla nich krzyże walczących. Kim są. Kto zna autorów tych pomyłek? Gdzie ich szukać należy? Jedno jest pewne. Są bezpieczni. Ich sen jest spokojny, wszak działali zgodnie z o b o w i ą z u j ą c y m wówczas prawem.

Lata 60-te zamknął bilans wykonania wyroków śmierci na 72 osobach. W roku 1969 członkowie Komisji Kodyfikacyjnej opowiedzieli się za ograniczeniem K.S. Kodeks wykreślił karę śmierci ze spisu kar zasadniczych, ograniczył jej zastosowanie. I oto paradoks. W latach siedemdziesiątych wydano i wykonano wyroki śmierci na 131 osobach.

Wkroczyliśmy w okres nasilonych afer gospodarczych.

Zapewne wielu pamięta z przed 17 lat proces Stanisława Wawrzyckiego. Była to wielka afera mięsna, zakończona wykonaniem wyroku śmierci. Dziś w kręgach prawniczych mówi się, iż aferą - był proces.

Dziwnie kształtują się kary za przestępstwa gospodarcze:

270 tys zł nadużyć - 9 lat więzienia

227 tys zł nadużyć - dożywocie

340 tys zł nadużyć - dożywocie

2 mil. 300 tys zł nadużyć - dożywocie

1,5 mil zł nadużyć - dożywocie

3,5 mil zł nadużyć - wykonany wyrok śmierci

Zależności kary od zdefraudowanej kwoty nie szukaj, nie znajdziesz.

I tak wędrując szlakiem polskiej Temidy wkroczyliśmy w dzień dzisiejszy, w lata 80-te, w lata ujawnionej gigantycznej afery gospodarczej władzy. Dziś również zgodnie z art. 134 § 2 kk za przestępstwa gospodarcze otrzymać można najwyższy wymiar kary - karę śmierci. Lecz organa naszej sprawiedliwości sądzą odstępców ideologicznych, a mają zamiar tych, którzy głosząc prawdę obrażają godność naszej władzy i systemu. Ich to dotyczą "propozycje" przejścia na wikt państwowy - po buncie więźniów, za całe 19 zł 10 gr dziennej stawki żywienia.

Alicja Lekan

P.S.

Dane liczbowe zaczerpnięte zostały z Tygodnika Powszechnego.

OŚWIADCZENIE PREZYDIUM

Wojewoda lubelski zwrócił się do Prezydium ZR z prośbą o zaopiniowanie prowadzenia trybu przyspieszonego w postępowaniu z niektórymi art. przed kolegium karno-administracyjnym.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami decyzja o wprowadzeniu trybu przyspieszonego należy do władz administracyjnych.

Propozycja obejmuje następujące art.:

- Art. 49 - Kto w miejscu publicznym demonstracyjnie okazuje lekceważenie dla narodu polskiego, PRL jej ustroju lub naczelnych organów podlega karze aresztu lub grzywny.
- Art. 50 - Kto nie opuści zbiegowiska publicznego pomimo wezwania właściwego organu, podlega karze aresztu lub grzywny.
- Art. 51 - § 1. Kto krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spokój, porządek publiczny, spoczynek nocny albo wywołuje zgorszenie w miejscu publicznym, podlega karze aresztu do 2-ech miesięcy, grzywny do 3 tys. zł albo karze nagany.
- § 2. Jeśli czyn określony w § 1 ma charakter chuligański lub sprawca dopuszcza się go, będąc pod wpływem alkoholu, podlega karze aresztu ograniczenia wolności lub grzywny.
- § 3. Podżeganie i pomocnictwo, są karalne.
- Art. 52 - § 1. Kto: 1/ zwołuje zgromadzenie bez wymaganego zawiadomienia lub zezwolenia właściwego organu administracji państwowej, użycie pomieszczenia w celu odbycia takiego zgromadzenia albo kieruje takim zgromadzeniem, lub zgromadzeniem zakazanym.
- 2/ zwołuje zgromadzenie lub nimi kieruje wbrew warunkom zezwolenia.
 - 3/ kieruje zgromadzeniem po rozwiązaniu go przez przewodniczącego lub przedstawiciela właściwego organu administracji państwowej albo przez organ MO.
 - 4/ nie czyni zadość wezwaniu osoby lub organu określonych w pktcie 3 do opuszczenia miejsca zgromadzenia, albo nie opuści miejsca zgromadzenia po rozwiązaniu.
 - 5/ bezprawnie zajmuje lub wzbrania się opuścić miejsce, w którym inna osoba lub organizacja prawnie rozporządza jako zwołujący lub przewodniczący zgromadzenia.
 - 6/ w celu zorganizowania lub odbycia korzysta ze środków technicznych takich jak: magnetofony, transmisja radiowa lub telewizyjna, pojazdy mechaniczne, na których użycie nie otrzymał wymaganego zezwolenia lub których użycie zakazane.
 - 7/ będąc uzbrojonym bierze udział w zgromadzeniu, gdy udział ten nie ma charakteru służbowego.
 - 8/ używa miejsc przeznaczonych na cele kultu religijnego dla zwoływania zgromadzeń nie służących wykonywaniu tego kultu, podlega karze grzywny lub karze nagany.
- § 2. Podżeganie i pomocnictwo są karalne.

Art. 53 - § 1. Kto pomimo zastosowania środków egzekucji administracyjnej uchyli się od obowiązków rejestracji biblioteki lub zbioru materiałów bibliotecznych podlega karze grzywny lub karze nagany.

§ 2. Tej samej karze podlega kto przy rejestracji biblioteki lub zbioru materiałów bibliotecznych daje dane nieprawdziwe.

§ 3. Karze określonej w § 1 podlega również ten kto bez wymaganego zezwolenia udostępnia publicznie zbiór materiałów bibliotecznych.

Prezydium ZR uważa, że postępowanie w trybie przyspieszonym przed kolegium karno-administracyjnym nie zapewnia oskarżonemu minimalnych choćby możliwości obrony. Członkowie NSZZ "Solidarność" wielokrotnie zwracali się do władz związkowych z wnioskiem o zlikwidowanie trybu przyspieszonego, a nawet likwidację kolegium karno-administracyjnych w trybie zmiany przepisów prawa. Sprawa ta będzie przedmiotem dyskusji na I Krajowym Zjeździe "Solidarności".

W tej sytuacji Prezydium ZR uważa, że nie należy wprowadzać trybu przyspieszonego w postępowaniu przed kolegium karno-administracyjnym.

Zarząd Regionu Środkowo-Wschodniego

/Informator ZR, 19.08.81 r., nr. 45/

coś knują...

Nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć, że zamiar wprowadzenia trybu przyspieszonego jest działaniem wymierzonym w statutową działalność NSZZ "Solidarność", jednym z szeregu działań administracyjnych podejmowanych ostatnio przez władze, a mających na celu likwidację wywalczonych przez społeczeństwo po Sierpniu wolności obywatelskich.

Podziwiać należy zapobiegliwość naszego prawa, które na każdą okoliczność ma stosowny artykuł i umożliwia - przy wprowadzeniu trybu przyspieszonego - ekspresowe zamknięcie niewygodnych obywateli. Czyim interesom służy prawo tak sformułowane?

Projekt przekazany do zaopiniowania Zarządowi Regionu świadczy o tym, że władze przewidują protest społeczny i chcą się przed nim zabezpieczyć. Nie po raz pierwszy. Podobne przygotowania miały miejsce przed wprowadzeniem podwyżki cen w czerwcu 1976r. w Łodzi. Oto fragment Komunikatu Nr 6 Komitetu Obrony Robotników z 15.01.1977r.:

Przygotowania do czerwcowej podwyżki cen [1976]

Podajemy do wiadomości publicznej zarządzenie prezydenta m. Łodzi. Zarządzenie to zostało przekazane radiostacji Łódzkiej z poleceniem podania do wiadomości w dzienniku radiowym /lokalnym/ w dn. 23.06.76 po raz pierwszy o godz. 19.00. Na kwadrans przed emisją polecenie odwołano. W ten sposób zarządzenie to ma charakter tajny, mimo iż weszło w życie /Dz.U. Rady Narodowej miasta Łodzi nr. 5 z dn. 24.06.76 poz. 35/1/.

"Zarządzenie nr. 24/76 Prezydenta Miasta Łodzi z dn. 22.06.76r. o wprowadzeniu postępowania przyspieszonego przed kolegiami d/s wykroczeń. Na podst. art. 56 ust. 94 z dn. 25 stycznia 1958 o radach narodowych /Dz.Ustaw z roku 1975 nr. 26 poz. 139/ oraz art. 70 §2 ust. 1 z dnia 20 maja 1971 - kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia /Dz.Ustaw nr 12 poz. 116/ w porozumieniu z Miń. Spraw Wewnętrznych zarządza co następuje:

1. Wprowadzić na terenie województwa miejskiego Łódzkiego w okresie od 23.06.76 do 30.09.76 postępowania przyspieszone w sprawach o wykroczenia określone w art. 50 - nieopuszczanie zbiegowiska publicznego pomimo wezwania właściwego organu.

art. 51 § 1 i 2 KW - zakłócenie porządku i spokoju publicznego lub spoczynku nocnego albo wywoływanie zgorszenia w miejscu publicznym.

art. 52 KW - zwoływanie, organizowanie i odbywanie zgromadzeń bez wymaganego zezwolenia właściwego organu administracji państwowej.

art. 57 KW - organizowanie i przeprowadzanie publicznych zbiórek na uliszczenie grzywny orzeczonej za przestępstwa lub wykroczenia.

art. 65 KW - umyślne wprowadzanie w błąd organu państwowego co do tożsamości albo nieudzielenie wiadomości lub dokumentu stwierdzającego tożsamość.

art. 66 KW - złośliwe wykonywanie niepotrzebnej czynności lub wprowadzanie w błąd instytucji użyteczności publicznej.

art. 67 KW - pkt. 1 - umyślne uszkodzenie lub usuwanie ogłoszeń wystawionych publicznie przez instytucję państwową.

art. 76 KW - rzucanie kamieniami lub innymi przedmiotami w pojazd mechaniczny będący w ruchu.

art. 85 KW - samowolne ustawianie znaków, sygnałów i urządzeń ostrzegawczych lub zabezpieczających.

art. 90 KW - tamowanie lub utrudnianie ruchu na drodze publicznej.

art. 92 KW - niestosowanie się do znaku, sygnału lub polecenia osoby uprawnionej do kierowania ruchem lub kontroli ruchu.

art. 143 KW - umyślne niszczenie urządzeń użyteczności publicznej.

art. 147 KW - niedopełnienie obowiązku meldunkowego.

Zarządzenie wchodzi w życie w dniu podpisania i wymaga ogłoszenia w sposób określony w art. 5 ust. 4 z dnia 25 lutego 1964 o wydawaniu przepisów prawnych przez rady narodowe. /Dz.U. nr 8 poz. 47/. Zarządzenie podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rady Narodowej miasta Łodzi."

Podpisał /-/ Jerzy Lorns
Prezydent Miasta

Fakt, że już na parę dni przed ogłoszeniem decyzji o podwyżce cen wydano przepisy przyspieszające tryb represjonowania, świadczy, iż przewidywano protest społeczeństwa przeciwko podwyżce cen./Komunikat nr 6 KOR z 15.01.1977r./.

Tym razem chędniej może o coś gorszego niż o podwyżkę cen...
Redakcja

UCHWAŁA OGÓLNOPOLSKIEGO SZTABU MARSZU PROTESTACYJNEGO "UWOLNIĆ WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH"

Biorąc pod uwagę apele Prymasa Polski i KKP NSZZ "Solidarność" oraz w imię jedności działania Związku - sztab Marszu Protestacyjnego pod hasłem "Uwolnić Więźniów Politycznych" podejmuje decyzję o czasowym zawieszeniu tej akcji.

Do takiej decyzji upoważnia nas deklaracja KKP o podjęciu konkretnych działań zmierzających do realizacji przez władze państwowe 4 punktu Porozumienia Gdańskiego.

Sztab Marszu powołuje w dniu dzisiejszym Komisję do spraw Kontaktów z KKP w sprawie realizacji postulatów zawartych w uchwale Pierwszego Ogólnopolskiego Zjazdu Komitetów Obrony Więzionych za Przekonania z dnia 20.07.1981r.

Jednocześnie Sztab Marszu zwołuje na dzień 22.08.81r. godz.17.00 w Warszawie V Ogólnopolski Zjazd Komitetów Obrony Więzionych za Przekonania i organizatorów akcji protestacyjnej w okresie jej zawieszenia.

Wykazując dobrą wolę oczekujemy od władz państwowych natychmiastowego uwolnienia wszystkich więźniów politycznych i respektowania konwencji międzynarodowych o prawach człowieka i obywatela, ratyfikowanych przez PRL.

Warszawa 16.08.1981r.

Za Sztab Marszu
J. Boruc i R. Marszałek

PROCES LINDY WINSH.

7.08. odbył się w Pradze proces Lenki Cvrckovej, obywatelki czeskiej, która została zatrzymana 13.02. przez władze polskie podczas strajków studenckich. Po deportacji do CSRS aresztowano ją i osadzono w więzieniu w Ostrawie, a następnie w Pradze pod zarzutem "działania na szkodę zaprzyjaźnionego socjalistycznego państwa" oraz złamania przepisów paszportowych.

Przed procesem prokurator zrezygnował z pierwszego zarzutu. Rozprawa trwała kilka godzin. Oskarżyciel zarzucił L. Cvrckovej /L. Winsh/ działanie objęte §109 czeskiego kodeksu karnego /przepisy paszportowe/. Sąd wydał wyrok uniewinniający. Prokurator wniósł rewizję wyroku, jednak Linda Winsh przebywa w więzieniu i oczekuje na nowy proces. /API NZS, AS-29/

ODMOWA PASZPORTU DLA DZIAŁACZA AMNESTY INTERNATIONAL.

Sekretarz generalny Amnesty International zaprosił Zb. Sekulskiego, działacza polskiej grupy tej organizacji, do wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Międzynarodowej AI w Montrealu. W spotkaniu mieli wziąć udział członkowie AI w krajach w których organizacja ta nie ma zinstytucjonalizowanych struktur. Zb. Sekulskiemu odmówiono paszportu. Mimo interwencji "Solidarności" oraz przewodniczącego AI decyzję utrzymano w mocy. /AS-29/.

Katowickie obrady Prezydium KKP

Prezydium Krajowej Komisji Porozumiewawczej, Prezydium Zarządu Regionalnego Śląsko-Dąbrowskiego oraz Prezydium Krajowej Komisji Koordynacyjnej Sekcji Górnictwa NSZZ Solidarność na wspólnym posiedzeniu w Katowicach 18.08.81 po omówieniu aktualnej sytuacji społeczno-ekonomicznej kraju oraz uchwał KKP z 11-13.08 podjęły następujące postanowienia:

- 1/ Przedstawić załogom apel KKP i pozostawić decyzji załóg sprawę pracy w 8 wolnych sobót /z zasadą odpłatności jak za dzień świąteczny/. Dodatkowe wydobyte węgla uzyskane w wolne soboty powinno pozostać możliwie szczegółowo obliczone i następnie rozdzielone według właściwych proporcji, tak ażeby w pierwszym rzędzie zapewnić dostawy węgla dla rolników indywidualnych i dla przemysłu spożywczego - dla cukrowni, dla przetwórstwa owoców i warzyw. Część dodatkowego wydobywania węgla przeznaczylibyśmy na rezerwę dla zimowej kampanii ciepłowniczej. Część węgla w grubych asortymentach powinna

zostać przeznaczona na uzupełnienie deputatów węglowych pracowników i emerytów górnictwa.

Inne gałęzie górnictwa - podobnie jak inne gałęzie produkcji, w których załogi zdecydowałyby podjęcie pracy w wolne soboty - rezultaty pracy dodatkowej przeznaczają na zakupy leków, na modernizację przemysłu farmaceutycznego i przemysłu spożywczego oraz na modernizację własnych zakładów pracy. Na te cele powinny iść również środki dewizowe uzyskane z dodatkowej produkcji /zwłaszcza miedzi i srebra/. Rozdział dodatkowego wydobywania jak też całej dodatkowej produkcji w innych gałęziach gospodarki uzyskanych w rezultacie pracy w odpowiedzi na apel naszego Związku powinien się odbywać pod nadzorem załóg.

- 2/ W ostatnim okresie nasiliły się działania represyjne jak też kampania propagandowa skierowana przeciwko naszemu Związkowi. Wystąpiły one bardzo szeroko właśnie na terenie Śląsko-Dąbrowskim. Zapowiadane są nowe działania tego typu zarówno w tym regionie jak i w innych częściach kraju. Traktujemy te akcje jako wymierzone przeciwko pozytywnemu programowi antykrzysowemu jaki Związek nasz podjął w ostatnich tygodniach. Oświadczamy, że Solidarność w poczuciu odpowiedzialności za przyszłość kraju nie podda się prowokacji i nie pozwoli się zepchnąć z obranej przez siebie drogi. Zmuszeni jednak jesteśmy ostrzec wszystkich tych, którzy pchają ku konfrontacji. Uważamy, że interes kraju wymaga spokoju społecznego i pozytywnej pracy dla wyprowadzenia kraju z katastrofy. Naruszenie swobód związkowych, prawa do wolności przekonań i publikacji związkowych, określonych porozumieniach społecznych z sierpnia i września 1980, przetrzymywanie ludzi w więzieniach za ich przekonania, wytwarza napięcie społeczne. Taki też skutek ma uniemożliwianie naszemu Związkowi dostępu do środków masowego przekazu, a zwłaszcza telewizji i radia. Oświadczamy, że Związek i jego członków będziemy bronić w każdej sytuacji środkami, które uznamy za właściwe. Podjęta przez nasz Związek akcja "dni bez prasy" 19 i 20.08 br. jest protestem Związku wobec braku dostępu do środków masowego przekazu i oszczerczych kampanii przeciw Związkowi. Mamy nadzieję, że sytuacja się zmieni i nie będziemy musieli sięgać do następnych środków protestacyjnych. Przeciwstawiamy się zdecydowanie kampanii insynuacji skierowanej przeciwko "Wolnemu Związkowcowi" wydawanemu przez Komisję Zakładową NSZZ "Solidarność" Huty Katowice. Prezydium KKP wychodząc naprzeciw postulatowi Komisji Zakładowej Huty Katowice postanowiło zapewnić druk następnych numerów "Wolnego Związkowca" na urządzeniach poligraficznych innych regionów. W najbliższym czasie Prezydium KKP rozpatrzy możliwość dostarczenia KZ Huty Katowice potrzebnych maszyn drukarskich.

Komunikat podpisali - przewodniczący KKP Lech Wałęsa, przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego Leszek Waliszewski i przewodniczący KKK SG Henryk Sienkiewicz.

Serwis Informacyjny "Mazowsze"

UCHWAŁA

w sprawie dostępu NSZZ "Solidarność" do środków masowego przekazu, podjęta na zebraniu Zarządu Oddziału NSZZ "Solidarność" Ziemia Puławska z udziałem przedstawicieli Komisji Zakładowych w dniu 17 sierpnia 1981 roku

Zebrani, świadomi uchylania się strony rządowej od wykonania 3 punktu Porozumień Gdańskich, dotyczącego dostępu NSZZ "Solidarność" do środków masowego przekazu, a szczególnie radia i telewizji, postanawiając:

1. Całkowicie poprzeć uchwałę KKP NSZZ "Solidarność" proklamującą strajk prasowy w dniach 19 i 20 sierpnia.
2. Zapobiec kolportażowi prasy w obydwu tych dniach poprzez swoich członków Związku, zatrudnionych w zakładach poligraficznych i transportowych oraz przedsiębiorstwie "Ruch" na terenie Oddziału.
3. Zaapelować do członków Związku oraz reszty społeczeństwa na terenie Oddziału Ziemia Puławska od powstrzymanie się w tych dniach od zakupu prasy o ile zostanie ona jednak dostarczona do punktów sprzedaży.

4. Użyć wszelkich dozwolonych statutem środków dla ochrony członków Związku wykonujących obowiązki wynikające z treści powyższej uchwały.

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
Zarząd Oddziału Ziemia Puławska

uchwała

w sprawie ataków na Związek "Solidarność", podjęta na zebraniu Zarządu Oddziału NSZZ "Solidarność" Ziemia Puławska z udziałem przedstawicieli Komisji Zakładowych w dniu 18 sierpnia 1981 roku

Protestujemy przeciwko represjonowaniu działaczy związkowych przez władze i atakom na nasz Związek.

1. Okres ostatnich dwu miesięcy to nasilenie przez władze akcji represjonowania działaczy związkowych. Władze zobowiązane do ścigania i karania winnych nadużyć gospodarczych popełnionych w ostatnim dziesięcioleciu na wielką skalę, całą energię organów dochodzeniowych skierowały na nasz Związek. Domagamy się natychmiastowego zaprzestania realizacji tego kierunku polityki władz wobec Związku "Solidarność".
2. Organy ścigania ponowiły akcje zmierzające do ograniczenia statutowo i prawem zapewnionej działalności wydawniczej Związku. Redaktorzy pism związkowych całego kraju są wzywani pod różnymi pretekstami na przesłuchania, ostrzegani o grożącej im odpowiedzialności karnej za kontynuowanie pracy na rzecz Związku. Mnożą się zarzuty bliżej nie wyjaśniane, polegające na dowolnej interpretacji - niczym nie uzasadnionej - rysunków i tekstów zamieszczonych w prasie związkowej. W dalszym ciągu kontynuowane jest dochodzenie przeciwko redaktorom Biuletynu Informacyjnego "Solidarność Ziemi Puławskiej". Wywierana jest silna presja mająca na celu osłabienie, a wręcz zaprzestanie działalności wydawniczej Związku. Domagamy się natychmiastowego zaprzestania dalszego prowadzenia śledztwa przeciwko redaktorom BI "Solidarność Ziemi Puławskiej". Zdecydowani jesteśmy użyć w przeciwnym razie wszelkich dostępnych nam środków protestu, ze strajkiem włącznie.
3. W ostatnim okresie ze szczególną zawziętością zaatakowane zostały redakcje biuletynów informacyjnych "Solidarność Ziemi Puławskiej" i "Wolnego Związkowca" Huty Katowice. Oszczercza kampania prowadzona w telewizji, prasie codziennej i radiu, dezinformuje opinię publiczną. Wbrew woli załogi zablokowano pracę zakładu poligraficznego Huty Katowice, uniemożliwiając dalszy druk "Wolnego Związkowca" bez zapoznania nas z wynikami prowadzonego śledztwa. "Wolny Związkowiec" zamieścił informację o szykanowaniu redakcji biuletynu "Solidarność Ziemi Puławskiej", przedrukowując rysunki drukowane wcześniej w naszym biuletynie. Rysunki te były również drukowane w kilku innych biuletynach związkowych. Podawanie do wiadomości publicznej fałszywej wiadomości o "zleceniu" "Wolnemu Związkowcowi" druku materiałów rzekomo zakazanych przez prokuraturę w Puławach oraz dowolna interpretacja treści rysunków przez organa ścigania, jest oficjalnym atakiem na działalność wydawniczą Związku. Żadamy natychmiastowego zaprzestania szykan wobec redakcji "Wolnego Związkowca". Będziemy solidarnie popierać każdą akcję członków Związku w obronie niezależności naszych pism, w tym "Wolnego Związkowca" i Biuletynu Informacyjnego "Solidarność Ziemi Puławskiej".

NSZZ SOLIDARNOŚĆ
Zarząd Oddziału Ziemia Puławska

do wiadomości:

- 1/ PRiTV
- 2/ PAP
- 3/ Tygodnik "Solidarność"
- 4/ Prasa związkowa
- 5/ Zarząd Regionu w Lublinie
- 6/ Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
- 7/ Prokuratura Wojewódzka w Lublinie
- 8/ Wojewoda Lubelski

